

Cena „SZKOLNICTWA“  
wynosi rocznie 8 koron  
kwartalnie 2 korony  
dla zagranicy rocznie  
10 koron.

Numer pojedynczy kosztuje  
30 hel.

Inseraty przyjmuje się za  
opłatą po 12 hel. od  
wiersza petitu za każdora-  
zowe umieszczenie.

Reklamacje będą uwzględ-  
nione do dni 7.

Prenumerowanie „Szkolnictwa“  
rozpocząć można każdego czasu

# SZKOLNICTWO.

ORGAN NAUCZYCIELI LUDOWYCH.

Wychodzi 5. 15. i 25. każdego miesiąca.

«Wszyscy za jednego; jeden za wszystkich.  
Kto nie z nami, ten przeciwko nam».

Redakcyja i Administracyja  
w Nowym Sączu  
przy ulicy Matejki l. 635.

Względem nadesłanych korespon-  
dencyj ściśle dyskrecyja.

Prenumeratom udziela  
Redakcyja wszelkich infor-  
macyi bezpłatnie.

Numer „Szkolnictwa“ od  
1. stycznia b. r. mamy w za-  
pasie.

Za zmianę adresu  
opłaca się 40 hel., które należy  
uiszczyć równocześnie z przesyłką  
prenumeraty.

W Imię Boga — Ku lepszej przyszłości!

UPRZEJMIE PROSIMY O NAJSPIESZNIJSZE  
NADSYŁANIE PRZEDPŁATY, ORAZ ZJEDNY-  
WANIE NAM NOWYCH PRENUMERATORÓW.

## SPRAWY SZKOLNE W RADZIE PAŃSTWA.

W Izbie Panów skończono 2. marca b. r. debatę adresową, gdy smutnej sławy klerykalny starosta z Vorarlbergu *Rhomberg*, skorzystał z debaty, aby wylać cały jad klerykalnej nienawiści na austriackie szkolnictwo. Naturalnie żądał znowu szkoły wyznaniowej. Zjadliwe ataki, odnoszące się do szkół ludowych, brzmią wedle sprawozdań dzienników następująco:

„Zdarza się, że religijno-moralne wychowanie bywa powierzane ludziom, którzy się dali publicznie poznać jako notoryczni zaprzańcy Boga. Jakie owoce przynosi takie wychowanie, najlepiej świadczy statystyka *samobójstw i morderstw(!)* popełnianych przez młodzież. Pogarda powagi duchownej i świeckiej, brak zmysłu rodzinnego, lekkomyślne i niemoralne poglądy od najrańszej młodości, niereligijność i rażący egoizm są zjawiskami, kołatającymi żelazną dłońią do wrót XX stulecia, i napełniającymi poważną troską o przyszłość każdego prawego patriotę. Jestto publiczną tajemnicą, że wielu zdeklarowanych socjalnych demokratów pracuje w szkołach ludowych austriackich. Jak może człowiek, którego religijnym ideałem jest ateizm, państwowy republikanizm, którego szczytem przekonań społecznych jest zupełny przewrót istniejącego porządku, który uważa własność za kradzież a rewolucję jako dozwoloną i chwalebłą, powierzona sobie młodzież w myśl istniejących ustaw szkolnych wychować moralnie i religijnie i wykształcić ją na dobrych obywateli i patriotów austriackich? To jest absolutnie niemożliwe. A jednak są rodzice, zmuszeni powierzać takim nauczycielom swe dzieci, swe najdroższe klejnoty!“

Po tych oszczerstwach i denuncyacych nauczy-  
cieli ludowych, rzucił się *Rhomberg* na nauczycieli

szkół średnich i wyższych. Na wywody to odpowie-  
dział Minister oświaty.

## Nauka gospodarstwa domowego w szkołach żeńskich.

(Dokończenie).

Jak widzimy z tego, co dopiero powiedziałem, nauka kucharstwa łączy się tu ściśle z higieną. Pleż razy są one nieznanymi, tajemnymi motywami niezadowolonia i nieporozumień rodzinnych! Nie idzie tu wcale o jakieś grube, materyalne pojmowanie potrzeb życia, o wyłączone pamiętanie o żołądku, lecz idzie o rzecz pod względem przyrodniczym niezbędną, o wy-nalezienie harmonijnego związku przyczyny ze skutkiem, o taką znajomość warunków fizyologicznych, za pomocą których w danem położeniu, pożądane wszystkim jednostajne zdrowie ciała i ściśle z niem związana swoboda duszy dadzą się osiągnąć. Wypadałoby w tym względzie robić poszukiwania i zesta-wienia statystyczne. Nie ulega jednak żadnej wątpli-wości, że w obec dobrych zresztą innych warunków osobistych i dobrania usposobień, sam brak gospo-darności, niechlujność w domu i złe prowadzenie kuchni, stały się w bardzo wielu wypadkach powodem rozterek małżeńskich i innych bardzo przykrych zajść rodzinnych. Brak gospodarności żony, wypędza zawsze męża z domu, bo nie ma po co w nim pozostawać, staje się całkiem słusznym powodem nałogu pijaństwa, wytwarza brutalów z mężów najłagodniejszych i naj-lepszych. U tych zaś mężów, którzy są nadzwyczaj cierpliwi i spokojni (jeżeliby się tacy znaleźli, o czem bardzo wątpię), któż zliczy wypadki chorób i tak bar-dzo modnych w naszym wieku katarów żołądkowych, które właśnie produkuje nie innego, jak tylko nie-znajomość kucharska żon i gospodyń. U nas w Polsce przedrozińskiej, praktycznym zmysłem umiano oce-nić ważność gospodarstwa domowego. Kulturowano w rodzinach tradycyjnie naukę gospodarstwa i prze-kazywano z pokolenia na pokolenie rozliczne tajemni-ce sztuki kucharskiej, przestrzegano pilnie, ażeby pan-

na przechodziła w rodzinie praktyczny kurs gospodarstwa i wychodząc za mąż, wносиła ze sobą cały zapas gospodarskich wiadomości. Była też w dawnych czasach polskich zamożność, bo była rządność i gospodarność kobiet. Na dworach magnackich jak n. p. u Księcia Karola Radziwiłła „Panie Kochanku“ chóry panierek szlacheckiego pochodzenia musiały się pilnie do wszystkich czynności gospodarskich zaprawiać.

Ksiądz Grzegorz Piramowicz (ur. 1735 † 1801) radzi w swoim dziele „Powinności nauczyciela“ matkom i mistrzyniom, ażeby dziewczęta swe roztropnie, z pomiarkowaniem, podług potrzeb kobiet gospodyń postępując, zabawiały robotami ręcznymi, uczyły je dobrze szyć, prac, praść, jeść gotować, chleb piec, kolo nabiątu chodzić i tym podobnych rzeczy; a to z wielką dokładnością; bo to jest prawdziwa nauka, prowadząca do dalszych zadań życia kobiety.

Szkodliwy wpływ szumowin społeczeństwa francuskiego po owej tak strasznej, krwawej i ateistycznej rewolucyi, oddziałal bardzo zgubnie na gospodarność polskich kobiet w czasach Polski porozbiorowej, w czasach jej upadku. Lekkość francuska wzięła górę nad rządnością naszą staropolską, nieznaną z warunków gospodarstwa domowego fanfaronowano jako dobrym tonem i wykwińtością wychowania. Tradycje gospodarstwa niewieściego zerwały się zatem, a w tem, co się utrzymało i przeszło na dalsze pokolenia nie ma tego postępu, jaki w normalnej i nieprzerwanej pracy nad gospodarstwem byłby się z pewnością uwydatnił. Z nowego zaś wątku wypłynęło dotąd bardzo mało, a temu, co jest, brak dostatecznej podstawy tych nauk pomocniczych, które tymczasem niesłychanie się rozwinęły w Niemczech, Czechach i Śląsku, tak austriackim, jak i pruskim. Jest więc dla niewiast naszego pokolenia a szczególnie dla naszych córek, wdzięczne pole do pracy, nie tylko w kierunku nakłaniania wychowawczego dziewcząt w rodzinie ku gospodarstwu, lecz oraz do wyłonienia dla tegoż gruntownych podstaw teoretycznych.

W naszych warunkach trudno jest żywić sanguiniczne nadzieje, aby się wnet coś wielkiego zrobiło. Pragnę jednak zwrócić uwagę na dwa punkty, w których o praktyczną naukę gospodarstwa domowego kobiecego zaczepić by można. Pierwszym są nasze konwikty żeńskie i w ogóle internaty wychowawcze, w których tak szkoła, jak życie, mają być zastąpione. Życzylbym wszystkim, oddającym córki do konwiktu, ażeby żądały dla nich wyraźnie i stanowczo od nauczycielek, wyznaczania pewnego czasu do wspólnej pracy około utrzymania konwiktu, i żeby dziewczęta nie z grzeczności, lecz z obowiązku do pracy w czynnościach gospodarskich, w zajęciach kuchennych przy praniu i prasowaniu były używane.

Drugim możliwym środkiem rozszerzania praktycznej wiadomości kucharstwa, mogą być tanie kuchnie. Cel filantropijny dałby się tutaj najłatwiej pogodzić z celem nauki. Kuchnie tego rodzaju, oddawane pod zarząd rozumnych, świadomych swego zawodu, teoretycznie i praktycznie wykształconych gospodyń, można by przecież organizować, jako praktyczne szkoły kucharstwa, gdzie by uczennice nie tylko się przypatrzywały, lecz oraz jak najgorętszy, czynny udział brały w sporządzaniu pokarmów. Nie wyobrażam sobie nie piękniejszego, jak ponoszenie pewnych opłat za naukę, która by była oraz środkiem wyżywienia dla klas, cierpiących głód i nędzę. Było by to uwięczenie nauki gospodarstwa kobiecego, godne umysłu i serca kobiety. Pomimo rozszerzenia zakresu zajęć kobiecych, gospodarstwo domowe pozostanie zawsze dla kobiety na pierwszym planie, jako najnaturalniejsze i najszczytniejsze jej zadanie. Społeczeństwu naszego wieku potrzeba zdrowia fizycznego i moralnego, potrzeba mu zdrowych niewiast, zdrowych dzieci i dzielnych mężów. Przeważna część tego zadania, jeżeli ma być osiągnięta, spoczywa w ręku praktycznych matek i gospodyń.

Najwłaściwszem zakończeniem moich uwag będą słowa Klementyny z Tańskich Hoffmanowej (ur. 1798 † 1845).

„Wiele z tych kobiet, pisze ona, które za oświecone uchodzą, gardzą zatrudnieniami gospodarskimi, albo też, nie umiejąc się wziąć do nich, uważają je za jakiś mechanizm, za pracę niegodną zajmowania umysłu, nie wartą nawet zastanowienia“.

Powyższe zdanie wypowiedzieć mogą kobiety, co to nie za wiele, jak o nich trzymają, ale za mało umieją; są to rozumowania owych półmędrków niewieściech, od których daleko lepsze i szczęśliwsze prostaczki!...

W. S.

## Wywrot reakcyi.

Zdobyta po długich walkach zdolność do pracy parlamentarnej zmusza ludność do bolesnego przypomnienia sobie, ile to kosztownego stracono czasu bez żadnej korzyści wskutek wewnętrznych zamieszek.

Były bowiem chwile, które mogły zapewnić państwu nową erę wolności i pomyślności — atoli zaślepieni szowiniści narodowi, niebacząc na najżywniejsze sprawy państwa i poszczególnych krajów, przeszli do obozu przeciwników, dopomagając im każdego czasu w wszelkich wywrotach reakcyjnych. Według opinii pewnych kół, dażyła Austria w okropną przyszłość, gdyby Lobkowitz i Schwarzenbergi z ich współnikami otrzymać byli mogli potrzebną większość dla swoich wstecznych projektów.

Najlepszą miarą ruchu reakcyjnego są zawsze i wszędzie przedewszystkiem **stosunki szkolne**, na tym bowiem terenie występują zjawiska, których przyjaciel ludu nie może zostawić bez rozważenia. Otóż na pierwszym miejscu musimy się przypatrzeć na coraz bardziej zwiększającą się emigrację ze stanu nauczycielskiego. Liczba nauczycieli, szukających chleba w innym zawodzie powiększa się ustawicznie. Przyczyną tego jest w pierwszym rzędzie *opłakane położenie materialne* nauczycieli ludowych, a dalej *zupełna ich bezbronność* w obec szykan i prześladowań z każdej strony.

Państwo widziało się zmuszonym podwyższyć i to bardzo znacznie pobory urzędników i płace służb państwowych — tylko jedni nauczyciele zmuszeni są wyczekiwać długie lata na słuszne i ludzkie uregulowanie ich poborów. Rząd na to ani palcem nie kiwnie: w swojej *obojętności* ma zawsze gotową wymówkę, że wyposażenie nauczycieli *nie należy do jego kompetencji*, lecz sprawa ta należy do Sejmów. Sejmy zaś wymawiają się na zły stan swych finansów. Podwyższenie podatku wódczanego miało tu przyjść z polepszeniem; polepszenie jednak bytu nauczycielskiego nie cierpi zwłoki. Że żądanie nauczycieli porównania ich dochodów z klasami urzędniczymi najniższych rang nie jest wygórowane, nikt tego z dobrze myślących nie zaprzeczy. Nie mała ilość mów w Radzie Państwa, podnoszących niesprawiedliwe i zbyt surowe środki przeciw nauczycielom z najnowszych czasów, zostały wygłoszone, jednak odpowiedź ministra jasno wskazuje, że nauczyciele od swego najwyższego szefa nie się nie mogą spodziewać. Nikt zapewne nie wątpi, że naprowadzone w interpelacji Schreitera wypadki dyscyplinarne nie zostały wszystkie „*według prawa przeprowadzone i w drodze instancji załatwione*“, lecz nauczyciele i publiczna opinia jest zdania, że obecnie istniejąca ustawa dyscyplinarna dla stanu nauczycielskiego (coraz to inna w każdym kraju koronnym) nie odpowiada zupełnie wymogom i że czegoś więcej potrzeba, jak wprowadzenia „*jednolitego i równego*“ ustanowienia ustawy dyscyplinarnej.

Pozwólmy sobie tylko na ogólną wzmiankę. Nie do uwierzenia jest, jak głęboko tkwi Austria w systemie po licyjnym pomimo 30-letniego istnienia ustawy szkolnej. Czynniki rządzące nie mogą pojąć, czego już wszystkie państwa wysoko pod względem oświaty położone doświadczyły, że karność w stanie urzędniczym i nauczycielskim, wogóle we wszystkich urzędach publicznych nie tylko się nie rozluźnia, lecz o wiele wzmagają, jeżeli postępowanie dyscyplinarne upodobni się z postępowaniem sądowym, *jeżeli urząd oskarżyciela i sędziego nie złoży się w jedne ręce*, jeżeli nie utrudnia się obrony, jeżeli daje się pierwszeństwo

postępowaniu ustnemu przed pisemnym i jeżeli podwładny może być ochroniony przed chimerami i samowolą przełożonego. Jakkolwiek w każdym peryodzie Rady państwa wybierano wydział pragmatyki służbowej, to tenże nigdy do niczego nie doprowadził, gdyż rząd każdym razem sprzeciwiał się ustawowemu załatwieniu tej sprawy. Według tego egoistycznego zapatrywania najlepszym środkiem utrzymania karności i porządku między urzędującymi w służbie publicznej ma być „*bezdenne bojaźń*“ przed przełożonymi. I tu właśnie kładzie się nacisk przedmiotowy nie na istotę czynu, lecz miarodajnym jest **podmiotowy wyrok** według myślenia orzekającego. Reakcja zwalcza zawsze w pierwszym rzędzie wolność (swoje widzi mi się), niczego tak nie potępia, jak własne zapatrywania, gdyż owi *wolno myślący* są ich pionierami i swą władzę budują na służalstwie i bezcharakterze. O niekarności w szkolnictwie i między nauczycielstwem nikt zapewne mówić nie zechce, gdyż zawód nauczycielski jest tak wielkim i znakomitym, że do jego wypełniania muszą być postawione jak największe wymogi. Byłoby karygodnym, gdyby nauczyciel wnosił do szkoły *nienawiść rasową i społeczną, gdyby obrażał uczucia religijne lub patryotyczne*; z tego właśnie względu, iżby panowały takie stosunki w szkole, nikt nie uskarża się z naszych reakcjonistów, na to nie stawiają żadnych dowodów, nie krytykują zachowania się nauczycieli w szkole, czynności w ich zawodzie, *lecz za to podejrzewają ich ciągle z powodu ich politycznego zapatrywania*.

Dążenie posuwa się tak daleko, aby nauczycielowi odebrać jego państwowo-obywatelskie prawa, uczynić go powolnym narzędziem wstecznych partyj, a przy tem nie znajdzie opieki ani u swych przełożonych ani też u władz wyższych. Pozostaje więc do życzenia, aby parlament mógł się stać zdolnym do pracy, oraz aby machinacyom pewnych przemówionych kół przeciwstawiono zastępstwo ludowe, gdyż §. 14-tym nie można reakcyi skrócić karku.

Bezkarność parlamentu oznacza zawsze wzmocnienie wstecznych elementów. Odpowiedne skorzystanie z tego starego doświadczenia pozostawiamy stronnictwom postępowym.

## Co nas gniecie?

Jakkolwiek dola nauczycieli ludowych, nie jest do pozazdroszczenia — już z tego względu, że płace tych białych murzynów nie są odpowiednie do ich wykształcenia, że obecnie w każdym innym zawodzie dany funkcyonaryusz jest o wiele lepiej wynagradzany za swą pracę, wreszcie że każdy — czy to urzędnik państwowy, czy też krajowy lub prywatny jest odpowiedzialnym **tylko za tę pracę**, do której jest

przeznaczony, lub której się podjął, dlaczegoż tylko jeden nauczyciel ma być wyjątkiem? dlaczegoż tylko jeden nauczyciel musi odpowiadać i za to co wypełnić jest obowiązany i za to, do czego ani nie jest obowiązany, ani nikt niema prawa go zmuszać, wreszcie dlaczegoż tylko jeden nauczyciel, za wypełnianie swych obowiązków jest narażony na różne szykany, nieprzyjemności, ba nawet zniewagi? Dlaczegoż za najmniejsze przekroczenie stosuje się do niego odnośny paragraf ustawy z największą ścisłością nieraz nawet przesadą, a gdy tenże nauczyciel potrzebuje poparcia, obrony lub tylko *wymierzenia słuszości* — wtedy — radź sobie jak umiesz, wtedy — trudno ci doprosić się o takie same zastosowanie tej samej ustawy na twoją korzyść.

Już wielokrotnie podnoszono różne sprawy będące ciężarem dla nauczyciela — jednak napróżno. Spróbuję jednak i ja odnowić nasze dolegliwości — przypomnieć co nas gniece. Do najważniejszych spraw obchodzących każdego nauczyciela bez wyjątku i będących nigdy niezagojoną bolączką są:

I. Wykazywanie opieszalych rodziców na kary.\*)

II. Sprawa zakupna książek i przyborów szkolnych.

III. *Funkcyjne sekretarzy Rad Szkolnych miejscowych.*

IV. *Postępy dziatwy, wedle których klasyfikuje się nauczyciela.*

V. *Zależność nauczyciela od różnych miejscowych matadorów.*

VI. *Sprawa uwalniania dziatwy od uczęszczania do szkoły przez przewodniczących Rad Szkolnych miejscowych.*

Spróbuję podać kilka sposobów, jakby należało uwolnić nauczycieli od tych obowiązków, a przynajmniej złagodzić o ile tylko można.

Ad I. Wiadomo, że każdy nauczyciel jest obowiązany przedkładać wykazy dzieci nieuczęszczających regularnie do szkoły. Od obowiązku tego uchylić się nie wolno, gdyż to sprzeciwiałoby się brzmieniu ustawy. Wiadomo również, że Rady Szk. okręgowe otrzymawszy taki wykaz, zasądzą opieszalych rodziców na grzywny, a odnośne orzeczenia przesyłają równocześnie z jednym egzemplarzem wykazu przedłożonego przez nauczyciela Urzędowi gminnym z poleceniem, by te do dni 8 ściągły nałożone grzywny ewentualnie zafantowały ubogich(!) i przesyłały grzywny, lub protekół fantowania Radzie Szk. okręgowej. Zdawałoby się, że już sprawa załatwiona, lecz tu właśnie leży punkt ciężkości. Urząd gminny otrzymawszy takie orzeczenie, składa takowe najspokojniej „ad acta“ a frekwencya jak była nieregularna,

\*) Nauczycielstwo nasze chcąc okazać swą zyczliwość dla ludu wiejskiego i małomiejskiego powinno żądać *śniesienia* kar wszelkich a w ich miejsce wprowadzenia nagród dla regularnie uczęszczających. P. R.

taką pozostaje i nadal.\*) Do wyjątków należą te Urzęda gminne, które w jakie 14 dni po otrzymaniu orzeczenia, ogłoszą opieszalym rodzicom, że są skazani na grzywny i zavezwą ich do uiszczenia tychże. Najczęściej praktykuje się tak, że dopiero na urgens ze strony nauczyciela do Rady Szk. okr. dostaje Urząd gminny powtórny ostrzejszy nakaz. Lecz co się wtedy dzieje? Oto Urząd gminny względnie wójt w obawie, by nie przyszedł posłaniec karny, zaczyna na gwałt fantować, zwalając winę za cały ten kłopot na nauczyciela, odsyłając do niego zasądzonych.

Wtedy odbywa się formalna precesya do nauczyciela lub kierownika szkoły z prośbami, by nauczyciel darował karę lub uwolnił od jej uiszczenia. Gdy jednak nauczyciel nie może, bo niema prawa tego uczynić, spada na niego grad przekleństw, odgrazań, a niekiedy zniewag słownych, ba nawet i czynnych.

Szczęście, gdy to jest mężczyzna zdrów i silny — *ale co ma robić słaba nauczycielka?* Ucieka z placzem i zamyka się w pomieszkaniu drząc ze strachu, by jaka rozgniewana baba nie wygrzmociła ją miotłą, a złośliwy chłop nie dopuścił się zbrodni.

Tak się dzieje w przeważnej części gmin wscho-dniej Galicyi, gdzie lud jest siemny i niechętny szkole.

Jakiż na to sposób? Sądzę, że aby i wilk był syty i koza cała, należałoby tak zrobić: a) każdy bez wyjątku nauczyciel jest obowiązany przedłożyć Radzie Szk. okręgowej wykaz dzieci nieuczęszczających regularnie do szkoły najpóźniej do 5 każdego miesiąca. W razie zaś, gdy frekwencya regularna, donieść o tem Radzie Szk. okręgowej; b) w każdej Radzie Szk. okręgowej powinien być stały posłaniec karny, który po 5-tym każdego miesiąca zabrawszy wykazy, udaje się do każdej gminy, z której nadszedł wykaz i ściąga przy pomocy wójta, lub tegoż zastępcy nałożone grzywny od opieszalych rodziców; c) Rada Szk. okręgowa otrzymawszy te grzywny, składa je w depozycie i prowadzi dokładny rachunek tych grzywien dla każdej szkoły z osobna. (C. d. nast.)

## KŁĘSKA RHOMBERGA W RADZIE PAŃSTWA.

Pan Rhomberg otrzymał w parlamencie należąną odprawę. Poseł kolega *Seitz* odpowiedział natychmiast

\*) Wedle sprawozdania Rady Szk. kraj. za rok 1898 wydano orzeczeń, skazujących biednych rodziców (którzy nie byli w stanie zapłacić grzywny na karę aresztu) w całym kraju 11002!!! z tych *odcierpiało areszt 9495!!!*

Orzeczeń, skazujących na kary pieniężne wydano 64741 wykonano 36119; w ogóle ściągnięto gotówkę 54641 koron, pozostało do ściągnięcia na rok 1900 57640 kor. 34 hal.

Czyż cyfry te nie są dosadną ilustracją oplakanego położenia ludu naszego? Czy w ten sposób działając, można myśleć o wzbudzeniu zaufania do szkoły i nauczyciela?... P. R.

dnia 4. marca b. r. na zjadliwe wycieczki wojowniczego starosty. Miał pierwotnie zamiar odpowiedzieć po przedłożeniu protokołu z Izby Panów i autentycznego tekstu. Gdy jednak 4. marca wszedł do sali posiedzeń, doręczono mu wielką ilość telegramów z prowincyi i kart korespondencyjnych z Wiednia, w których usilnie proszono go o obronę. To niezwykle oburzenie nauczycielstwa, które zdradzały pisma i telegramy, spowodowały go do natychmiastowej odpowiedzi. Ponieważ debata nad mową Rhomburga była w myśl regulaminu niedopuszczalną, obrał poseł Seitz drogę zapytania do przewodniczącego wydziału szkolnego, aby o ile się to da, odpowiedzieć na klerykalne wycieczki.

W świetnej mowie\*) dał odprawę nie tylko Rhomburgowi, ale i Luegerowi: Pan Lueger starał się wykrzyknikami osłabić potężne wrażenie mowy posła Seitza, przyczynił się jednak tylko do spotęgowania wrażenia; cios za ciosem padał z ust Seitza na karki przeciwników, tak, że mowa wzrastała coraz bardziej do rozmiarów żywej i podniecającej debaty. Coraz więcej słuchaczy otaczało mowcę, cała Izba wzięła udział w gorącej walce i coraz silniejsze salwy oklasków towarzyszyły ciosom, których p. Seitz nie szczędził p. Luegerowi i jego benjaminkom.

Była to pierwsza mowa naszego kolegi; zdobył sobie posłuch całej Izby i dał się poznać jako świetny nieustraszony mowca. Jego mowa pozostawiła potężne wrażenie. Niestety! martwy protokół nie jest w stanie oddać żywego obrazu pojęć. Cieszyć się musi każdy, że Rhomburg i jego lokaj Lueger taką gruntowną otrzymali odprawę. P. Lueger był po tej mowie wściekły; nie więcej nie dotyka tak głęboko tego zarozumiałca, jak zraniona próżność; ta zaś została narażoną w całej pełni.

## Różne mankamenta.

(Głosy z kraju).

(Wy tłumaczył dla kogo są wszelkie ferye. — Czy wolno tak robić?)

Jeden z kierowników szkoły wyższego typu zarządził, że spowiedź dzieci szkolnych obrz. greckiego odbędzie się w wielki wtorek *po nauce popołudniowej*, zaś komunia św. we środę — przyczem wzbronił nauczycielom wyjazdu na święta, aby inwigilowali młodzież podczas tej praktyki religijnej. Gdy zaś p. kierownikowi zwrócono uwagę, iż nauczyciele w tym czasie wolni są od wszelkich zajęć, odrzekł z powagą: „*Ferye są dla dzieci, nie dla nauczycieli! Zresztą odniosę się z tą sprawą do Rady Szk. okr. i zaznaczę, że spotkałem się z opozycją*“. Co zapowiedział, to zrobił — poczem nadeszło do Zarządu szkoły pismo z Rady Szk. tej tre-

\*) Mowę kolegi Seitza oddaliśmy już do druku; wydzie niebawem w osobnej broszurze. P. R.

ści: „*Należy wziąć udział — a opornych tu donieść!*“ Nauczyciele owej szkoły spodziewali się, że gorliwy kandydat na dyrektora wyznaczy im na wielki czwartek i piątek, znów jakie inne zajęcia, jak mycie ławek, ścieranie prochów po ścianach i t. p. — i całkiem słusznie, skoro ferye nie są dla nich — jeno dla dzieci. — Ubolewać trzeba, że są ludzie, którzy zbyt niemię kalendarzem pragną sobie zjednać „oko“ u swej władzy — ale tylko w chwili, gdy mają dla siebie korzystny interes, a jak w tym wypadku, ubiegają się o kierownictwo! . . .

Proszeni jesteśmy o umieszczenie następującej historii. W szkole miejskiej w X. otrzymał chłopiec N. po dwuletnim uczęszczaniu do klasy I-szej *postępowo-stateczny*, no i przeszedł jak należy do klasy II-giej. Tu po roku dostał dwójkę, więc jako repetent przyszedł pod innego nauczyciela, który tego chłopaka jako „niezdolnego“ pchnął po upływie kwartału, *napowrót do klasy I. czyli, że chłopiec po 3 latach i kwartale znalazł się znów w kl. I.* Biedni rodzice przyprowadzeni do desperacji obecnie zapytują nas, co mają począć z chłopcem, który *nie chce chodzić do szkoły*, powiadając, że nauczyciel skrzywdził go, a nadto, że wolałby chodzić do II. klasy trzy lub cztery lata, aniżeli pójść napowrót do I. klasy. Ponieważ w tej sprawie, usuwamy się od wydania własnego sądu (bośmy dzięki Bogu nie byli na posadzie inspektorskiej!) — przeto prosimy Sz. Czytelników o nadesłanie krótko sformułowanej odpowiedzi, którą umieścimy z całą przyjemnością,

## Podstępne działanie.

(Ważne dla nauczycieli ludowych)

Do „*Nowej Reformy*“ piszą ze sfer nauczycielskich: Sposób, w jaki postępuje się za ery dra Bobrzyńskiego ze sprawami dyscyplinarnymi nauczycieli ludowych, *urąga wszelkim pojęciom prawa*. W czasie dochodzenia dyscyplinarnego nie odczytują obwinionemu treści zeznań świadków, nie podają ich nazwisk, lecz ogłaszają mu *gołosłowne zarzuty* do usprawiedliwienia się. Wśród takich warunków nauczyciel nigdy niewinnie się nie może, bo jedyną drogą do wykazania niewinności jest tylko droga procesu sądowego o oszczerstwo, na którą z powodu osłonięcia świadków tajemnicą urzędową wstąpić nie może.

Taka procedura otwiera też szerokie pole do nadużyć najgorszego rzędu, wystarczy bowiem, aby kilku niegodziwych ludzi zmówiło się przeciw nauczycielowi ludowemu i pod osłoną tajemnicy urzędowej, fałszywie przeciw niemu zeznało, a już utracą na zawsze *najnie-winniejszego człowieka*. — Władza szkolna zapomina także o pouczeniach prawnych, które zasądzonemu jasno udzielane być winny. Na końcu orzeczenia dyscyplinarnego pisze bowiem, iż skazanemu przysługuje prawo

rekursu do ministerstwa wyznań i oświaty w 60 dniach od doręczenia mandatu, *nie wspomina atoli ani jednym słówkiem, gdzie ten rekurs ma być wniesiony.*

W myśl rozporządzenia Rady Szkolnej krajowej nie wolno nauczycielowi odnosić się wprost do władzy wyższej z pominięciem niższej. Tymczasem w sprawach rekursów istnieje rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych z 27 października 1859, które postanawia iż *należy je wnosić wprost do władzy, od której wyszło orzeczenie dyscyplinarne.* O tem rozporządzeniu nauczyciele nic nie wiedzą bo go w żadnym zbiorze ustaw szkolnych, a nawet w orzeczeniu dyscyplinarnem o niem zapomniano. — Wnosi więc nauczyciel rekurs *w dobrej wierze* za pośrednictwem Rady Szkolnej okręgowej.

Cóż się jednak dzieje? Rada Szkolna okręgowa nie zwraca nauczycielowi rekursu, jako nieformalnie wniesionego, nie odsyła go bezzwłocznie „circulando“ do Rady Szkolnej krajowej, lecz przetrzymuje samowolnie nieraz kilkanaście dni *poza termin*, przez co rekurs „a limine“ odrzucony być musi.

Świeży wypadek takiego nadużycia przedstawia głośna sprawa p. Rosoła. I on wniósł w dobrej wierze rekurs za pośrednictwem żywieckiej Rady Szkolnej okręgowej i to na kilka dni przed upływem terminu, a w rekursie tym podniósł nader ciężkie zarzuty przeciw inspektorowi Schaschkowi i staroście Kokurewiczowi.

Zamiast jednak rekurs ten przedłożyć bezzwłocznie Radzie Szkolnej krajowej, lub natychmiast zwrócić pendentowi, by uniknął przedawnienia, co Rada Szkolna okręgowa *z tytułu swego opiekuńczego stanowiska* względem podwładnego personelu uczynić była obowiązana, żywiecka Rada Szkolna ów dla siebie bardzo niemiły rekurs *przetrzymała kilkanaście dni po za termin ostateczny*, przez co, ze względów formalnych, odrzucony został.

Wobec tak rażącego naruszenia prawa osobistej obrony, p. Rosół przeszedł w czasowy stan spoczynku, i na dalszej drodze satysfakcyi poszukiwać będzie.

Trudno bowiem przypuścić, aby w administracyi państwowej, która zasadami sprawiedliwości zasłaniać się zwykła, można było w taki lekkomyślny sposób igrać najświętszymi prawami nauczycieli ludowych i niszczyć ich egzystencyę bez legalnych podstaw.

Z tego też widzimy coraz jaśniej, że za ery p. Bobrzyńskiego doszło już w szkolnictwie do rozpaczliwych stosunków. — Trudne też zadanie będzie miał następca p. Bobrzyńskiego, *jeżeli tę niwę zechce oczyścić z przetożonych, którzy grasują pośród nieszczęśliwych nauczycieli ludowych.*

POD ADRESEM POSŁA POTOCZKA.

(Głos z kraju).

Według programu stronnictwa chłopskiego czyli „Związku chłopskiego“ obowiązany był poseł Jan Po-

toczek stanąć w obronie od przeszło ćwierć wieku oszukiwanego ludu wiejskiego, któremu stańczycy za pośrednictwem swego arcykapłana dra Bobrzyńskiego dają *za drogie pieniądze* bardzo lichą oświatę, co wykazują wszystkie plany i książki dzisiejsze a do czego nadto zmierza najwyraźniej ostatnie posiedzenie Rady Szkolnej krajowej, aby w V. klasie szkół wydziałowych żeńskich *fabrykowano* tanim kosztem nowy obóz „rozparzonych“ nauczycielek, wyłącznie dla szkół wiejskich.

Otóż jeżeli poseł Potoczek chce być rzeczywiście rzecznikiem i obrońcą ludu wiejskiego, to ma z okazji protestu nauczycieli najlepszą sposobność przez stosowną interpelacyę lub mowę ukrócić nieco samowolę naszego wiceprezydenta, a przez to zjednałby sobie serca nie tylko życzliwych oświacie ale także całego ludu chłopskiego.

Pytanie, dlaczego poseł Potoczek nie spełnił swego obowiązku jaki mu nakazuje program jego stronnictwa?

Odpowiedź nie trudna! . .

Wiadomo każdemu, kto czyta sprawozdania z Rady państwa, że Potoczek zdradził sprawę ludową i oddał się zupełnie w służbę stańczyków.

Sądzę przeto, że nauczycielstwo wszystkich powiatów wyborczego okręgu: Nowy Sącz, Grybów, Limanowa i Nowy Targ pouczy przy nadarzonej sposobności wyborców wiejskich o szkodliwej pracy posła Potoczka i dążyć będzie wytrwale aby wyborcy wezwali natychmiast drogą pisemną posła Potoczka, iżby z nienawistnego mu w programie towarzystwa t. j. Koła polskiego *wystąpił bezzwłocznie.*

My zaś koledzy nie traćmy nadziei, pracujmy nad własnem wykształceniem politycznem, oświecajmy silne lecz ciemne jeszcze zastępy ludowe, którym trzeba tylko nieco rozbudzenia ze snu, a wtedy złamią ono przewagę naszych wrogów.

S.

## Konkurs.

„Nowa Reforma“ ogłasza konkurs następującej treści:

Obywatel niezamożny i niepragnący wyjawienia swego nazwiska, złożył 600 K. z przeznaczeniem na dwie nagrody w kwocie 400 i 200 koron za dwie najlepsze prace, któreby dały wierny obraz działalności galicyjskiej Rady Szkolnej krajowej, ze szczególnem uwzględnieniem lat ostatnich tak w kierunku wychowania narodowego jako też społecznego. Autor zwrócić winien w swej pracy zarówno uwagę na szkoły średnie, jak ludowe. Wymaga się pracy sumiennej: ma ona być na faktach opartą krytyką dzisiejszego systemu szkolnego, a celem jej jest obudzenie większego, niż dotąd, zainteresowania się sprawami wychowania publicznego u całego ogółu naszego społeczeństwa. Praczenieprzekraczające 5 arkuszy druku, nadsyłać należy do Redakcyi „Nowej Reformy“ po koniec sierpnia b. r. Autorom zapewnić się zachowanie jak najściślejszego incognito. Nadsyłającym prace pozostawia się przeto do woli, czy w ko-

percie, którą należy dołączyć do pracy i zaopatrzyć pseudonimem, zechcą także podać swe właściwe nazwisko, lub tylko adres, pod którym ma się odesłać przyznane nagrody, ewentualnie prace niezużytkowane. Nagrodzone prace stają się własnością rozpisującego niniejszy konkurs i będą drukiem ogłoszone.

Książeczkę Kasy Oszczędności na 600 koron złożono w redakcyi „Nowej Reformy“.

## WSPOMNIENIA POSMIERTNE.

**Stefan Kawczyński** nauczyciel w 56 roku życia, przeniesiony przed kilku tygodniami z Huziejowa (pow. Dolina) do Łanczyna (pow. Nadwórna) zmarł ze zmarzwienia na udar sercowy dnia 30. z. m. pozostawiając wdowę z pięciorgiem drobnych i niezaopatrzonych dzieci.

Cześć Jego pamięci!

## Wiadomości potoczne.

Za upaństwowieniem polskiego gimnazjum w Cieszynie rozwiniętą została w Galicyi i na Śląsku olbrzymia agitacya. Na wszystkich wiecach potępiono jednomyślnie działalność Koła polskiego w Radzie państwa, wyrażono dlań ostre wyrazy potępienia i wezwano do energicznego żądania spełnienia życzeń całego narodu polskiego. Co stanie się teraz — niedaleka okaże przyszłość, obecnie nadmieniamy, że nieszczęsne „Koło“ a raczej jego przywódcy znani są całemu światu, jako nieprzejednani wrogowie *wszelkiej oświaty*.

Już opuszcza nas dr. Bobrzyński, nasz nieoceniony ojciec i dobrodziej z końcem czerwca, urzędownie ustąpi 1. października, przyczem otrzymał ma większe odznaczenie.

**Precz z alkoholem!** W Wiedniu dnia 9. i 10. b. m. obradował kongres międzynarodowy, przy współudziale najzdolniejszych *profesorów i lekarzy* przeciw pijaństwu. Rzecz szczególna, że kongres ten wypadł w tem samym mieście, gdzie zaledwie przed kilku tygodniami uchwalono w parlamencie ustawę, która z podwyższonego podatku od wódki przyniesie rządowi od 15—20 milionów koron rocznie!! Jakże to zabawnie wygląda: Z jednej strony woła się „*precz z wódką*“ z drugiej zaś „*popiera się gorzelnictwo i pijaństwo*“, bo z tego wpływa dużo grosza, potrzebnego na — armaty i nowe karabiny.

Pod obserwacyę dra Żuławskiego radzimy władzy szkolnej oddać inspektora Zagrodzkiego, który od jakiegoś czasu cierpi na manię reformatorską. Oto dowody: 1) Przed kilku tygodniami odniósł się Zagrodzki *na własną rękę* (bez uchwały Rady okręg. jako też bez żądania rodziców) z przedstawieniem do Rady gminnej miasta Nowego Sącza, aby ta istniejącą 5-klasową żeńską szkołę wydziałową rozszerzyła na 6-klasową, nb. wedle planu *przez niego osobiście* wypracowanego. Tymczasem ten sam Zagrodzki zapomina o szkołach ludowych w powiecie, które od szeregów lat dla braku odpowiednich budynków stoją zamknięte albo które od dawna powinny być rozszerzone na więcej klasowe, albo gdzie młodzież i nauczyciele formalnie gniją w mordecznych norach. Nawiasem wspominamy, że Zagrodzki jest *germanizatorem* z urzędu, wpro-

dził bowiem od lat kilku naukę języka niemieckiego do szkoły 2-klasowej w Piwnicznej, gdzie od lat ośmiu powinna być szkoła 4-klasowa 2) Zagrodzki jako prezes oddziału Towarzystwa pedagog. przesłał onegdaj uchwalony tam *swój wniosek* do posłów Wojtygi i Bindera, aby starali się o najrychlejsze otwarcie seminaryum naucz. w Starym Sączu, albowiem na dyrekturę choruje Zagrodzki od dawna. Czyny te i wiele innych świadczą przecież o mizeryi umysłowej naszego Babraja, dlatego zawczasu zbadać go należy.

**Dochodzenie karne** przeciw p. P. prof. semin. nauczycielskiego w Przemyślu, który oskarżony jest o gorszące zachowanie się w obec kandydatki S., przeprowadza od kilku dni radca szkolny p. Dziedzicki. Jest to już drugi tego rodzaju wypadek, za jaki karany już był prof. P.

**Szkolne Kasy oszczędności.** Z powodu konspiracyi szkół ludowych w państwie austryackiem postawiło Ministerium oświaty pytanie, czy w szkołach tych urzędzie przyjmowanie oszczędności uczniów. Sprawa kas szkolnych znajduje coraz więcej zwolenników i ten właśnie pomysły objaw spowodował kontrolora c. k. Urzędu pocztowych kas oszczędności w Wiedniu J. Zahnera do wypracowania projektu, wedle którego szkolne kasy oszczędności w szkołach ludowych, wydziałowych i przemysłowych nie sprawią nauczycielom wiele trudu, bo w ciągu całego roku wymagać będą zaledwie 5-ciu godzin. Odnośny referat wygłosił onegdaj J. Zahner w sali Rady miasta Wiednia w obec członków Władz szkolnych i licznego nauczycielstwa, wykazując z tej instytucyi błogie skutki dla gmin, kraju i państwa. Sądzymy, że szkolne kasy oszczędności daleko donioślejsze mają znaczenie — aniżeli ogrody szkolne, do których chcą pochlebstwem i groźbą użyć nauczycieli za zwykłych robotników.

**Inny kraj — inni ludzie** oraz inny od naszego sposób myślenia. Oto donoszą nam koleldzy z Bukowiny, że tamtejsze Rady Szk. okręgowe wyznaczyły na tegoroczne konferencye nauczycielskie następujący temat: *Berathung über die Rechte, Pflichten und sonstigen dienstlichen und ausserdienstlichen Verhältnisse der Lehrerschaft*. U nas tymczasem, zawsze tylko metodyczne postępowanie przy literze i, k, b, albo z liczbą 3., zaś o uwadze, karności i t. p. tematy są aż do znużenia.

**Zgromadzenie sług państwowych** odbyło się dnia 11. b. m. w Krakowie, na którym uchwalono 1) wysłać deputacyę do Rady państwa i ministrów: sprawiedliwości i skarbu. 2) żądać uregulowania płac, w ten sposób, aby I. klasa obejmowała od 900 do 1200 K., klasa II. od 1300 do 1500 K., klasa I. od 1600 do 1800 K., z dodatkami aktywalnymi 25%. 3) awans bez podniesienia płacy ma być zniesionym. 4) czas służby potrzebny do całkowitej emerytury powinien wynosić 35 lat, wliczając w to służbę wojskową.

Deputacya sług państwowych była onegdaj w Wiedniu, gdzie od ministrów i posłów uzyskała przyrzeczenie pomyslnego załatwienia jej starań. Tymczasem nasz Sejm krajowy *każe się nauczycielstwu ludowemu kontentować* płacą 600, 660, 700, 720, 800, 900, 1000 Koron... Czyż w obec tego należy nam siedzieć bezczynnie?!

**Krajowe Towarzystwo zaliczkowe nauczycielskie** w sprawozdaniu za rok ubiegły wykazuje normalny

rozwój tej młodej i ze wszech miar pożytecznej instytucji, która liczy 100 członków miejscowych i 32 zamiejscowych, w liczbie tej 91. nauczycieli, zaś innych 41. Wkładki wynosiły 1.021 K. 87 hal., kapitał udziałowy 4.771 K. 76 hal., dywidenda za rok 1900 6% od sta.

**Pensye dla wdów i sierót po nauczycielach.** Sejmowi niższemu austriackiemu przedłożonym będzie na tegoroczną sesję wniosek Wydziału Krajowego o podwyższenie pensyi dla wdów i sierót po nauczycielach, na który cel przeznaczono 400.000 Koron. Podwyższenie wedle wniosku obowiązywać pocznie od 1. września b. r.

**Kto ma przestrzegać rozporządzeń Rady Szkolnej krajowej?** W r. 1900 wyszło z Prezydium Rady Szkoln. kraj. datowane z dnia 25. kwietnia l. 9536, a ogłoszone w „Dzienniku urzędowym“ Nr. 13. r. IV. rozporządzenie, że na przyszłość nadawane będą posady nauczycielek pomocniczych tylko takim kandydatkom, które ukończyły 5. lub 6. klasową szkołę wydziałową. Rozporządzenie to obowiązuje od 1. czerwca 1900 r.

Tymczasem dziś, jak dawniej posady nauczycielskie nadawane bywają kandydatkom z ukończoną tylko 3. klasą (czasem nawet prywatnie zdany egzaminem) i złożonych przez nie egzaminem z robót ręcznych (pończoszkowych). — Ponieważ na każde takie mianowa-

nie trzeba osobnego zezwolenia Rady Szkolnej kraj., pytamy, dlaczego ta swoich własnych rozporządzeń nie przestrzega.

**Prezentę** na posadę dyrektora szkoły wydział. męskiej w Nowym Sączu nadała Rada miasta jednomyslnie p. Józefowi Konarskiemu, dotychczasowemu zast. dyr.

**Biblioteki „Słowa Polskiego“**, bezpłatnego dodatku dla prenumeratorów tegoż czasopisma wyszedł zeszyt VIII. (Adam Mickiewicz. Wykłady o Literaturze Słowiańskiej. Tom VI).

**„Kłósów“** dwutygodnika poświęconego sprawom narodowym, społecznym, naukowym, literackim i artystycznym wyszedł num. 2. który zawiera: Młody żołnierzu. — W rocznicę — Rządy trzech mocarstw po ostatnim rozbiórce Polski. — „Psyche“. — U grobu Słowackiego. — Rozwój i cele aeronautyki nowoczesnej. — Zakopane zimą. — Pojedynkomania. — Mieszkania najuboższych. — Kronika dwutygodniowa. — Sprawozdania literackie. — Rozmaitości.

**Odpowiedź** na zaczepkę dra Falkiewicza odkładamy do najbliższego numeru.

**SKŁADKI.** Na fundusz prasy nadesłali: J. P. 1 k. 90 h., B. S. 50 h., Cz. M. 50 h., Sz. M. 2 k., R. R. 1 k., F. W. 40 h., H. J. 20 h., Ch. K. 40 h., B. G. 40 h., G. P. 2 k., W. J. 50 h., K. J. 40 h., H. A. 1 k.

## SZKÓŁKI leśno-ogrodowe

Tad. hr. Łubieńskiego  
w Zassowie pod Czarną

polecają do kultur wiosennych:  
nasiona i sadzonki leśne, drzewka  
i krzewy ozdobne tudzież rośliny pnące  
trwałe po cenach najniższych.

Katalogi na żądanie bezpłatnie.

## SAPOMENTHOL

(MASĆ SAPOMENTHOŁOWA)



**nacieranie uśmierzające**

wyrobu Eugeniusza Matuli  
aptekarza w Radomyślu  
(koło Tarnowa).

Środek popularny w cierpieniach reumatycznych, gośćcowych t. p. z najlepszym skutkiem używany, dostać można po cenie: słoik próbny 70 ct., słoik duży 2 złr. 50 ct. w każdej większej aptece

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie apteka w Radomyślu koło Tarnowa.

Przesyłając pieniądze dołączyć należy 6 ct. na list przesyłkowy

Celem ochrony przed naśladownictwami proszę żądać wyraźnie: Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu jakie przedstawia rysunek zmniejszony tu obok się znajdujący.

W Nowym Sączu dostać można w aptece pp. Jakubowskiego i Pawłowskiego.

### ZBIÓR ĆWICZEŃ PIŚMIENNYCH

polskich, ruskich i niemieckich na podstawie „Szkołek“ dla wszystkich klas (stopni) szkół niższego typu jest znakomitym podręcznikiem przy nauce szkolnej i domowej. Cena całego zbioru z przes. 1 kor. 10 hal. Do nabycia w Administracji „Szkolnictwa“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Józef Gutowski.

## Mamy na składzie:

Najnowsza mapa Galicji przez Fr. Barańskiego. Cena egzempl. z przesyłką 3 Kor. 60 hal.

Jakiej reformy potrzebuje szkoła ludowa w Galicji? 30 hel.

Z krainy nędzy 30 hal.

Co Sejm zrobił dla nauczycieli? 30 hal.

„Elementarz obrazkowy“ przez dyrektora Ł. Żwierkowskiego za egz. 40 ct.

Przeciw militaryzmowi! Cena egzempl. 15 hal.

## Zdobył świat.

We wszystkich częściach świata znajdujemy dziś „Quaker Oats“. Spożywa go się rocznie wiele milionów paczek, głównie jako kaszę na śniadanie, a także jako zupę, pudding itp.

Jest to najlepszym dowodem użyteczności i znakomitej jakości tego produktu.

Sprzedaje się tylko w zamkniętych paczkach celem zachowania dobroci i ochrony od kurzu.

Wszyscy lekarze polecają

# Quaker Oats

## Największy skład MASZYN DO SZYCIA I HAFTU SINGERA



członkowskich, pierścieniowych i Vibrating Shuttle, jakoteż i wszelkich innych systemów z pierwszorzędných światowych fabryk.

Nauka haftów maszynowych bezpłatnie. Na wyplat ręczne od 30 do 65 złr. noże od 40 do 120 złr. — gotówka 10% taniej. Najnowsze illustrowane cenniki przesyła franco

Józefa Iwanickiego

następcą R. Pawłowski

w Krakowie, tylko Rynek główny Nr 21.

W drukarni J. Litwińskiego w Wieliczce.